GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu miesięcznie złp. 4 Kwartalnie złp. 10 exemplarz gr. 6.

№ 202.

Prenumerata na prowincyi z opłatą pocztową złp. 18 kwartalnie

w Warszawie dnia 25 *Lipca* 1827 *roku, we Srodę.*

— *WARSZAWA.* —

Najjaśniéjszy Cesarz i Król Jmć postanowieniem z d. 11 Lipca r.b. najłaskawiéj zaszczycić raczył W. JXięża Koźmiana, senatora królestwa, biskupa dyecezji Kaliskiéj, orderem S. Stanisława klassy 1.

Stosownie do ogłoszonego programatem porządku, odbył się popis uczniów Lyceum W. w dn. 16, 17 i 18 Lipca. W tym ostatnim JW. Jć X. Woronicz Biskup Krakowski, w przytomności JW. Ministra prezydującego w Kommissji rządowéj W. R. i O. P. i innych członków téj wysokiéj magistratury, jako też licznie zebranéj publiczności, po stosownéj do tego aktu przemowie, ogłosił pochwały i rozdał nagrody uczniom jak następuje: *Pochwały z Klassy I.* otrzymali: Biernacki Felicjan, Brzozowski Łukasz, Cichocki Stanisław, Grzymski Edward, Grabowski Hipolit, Hauszyld Franciszek, Hauszyld Alexander, Hanysz Karól, Napiórkowski Konstanty, Radwan Alexander, Szachowicz Jacenty. *z Klassy II.* Baranowski Florjan, Baranowski Sebastjan, Bogdański Juljan, Deficzyński Antoni, Liebchen Jan, Łagiewnicki Tomasz, Minier Ludwik, Niemierowski Jakób, Pietrunin Mikołaj, Roesler Samuel, Sroczyński Alfons, Schmidt Piotr, Tok Karól, Zieliński Józef, Zalewski Hipolit, Betleyczyk Franciszek, Dąbrowski Jan, Gąsiorowski Felix, Karnkowski Adolf, Kudling Alexander, Dybek Emiljan, Malinowski Franciszek, Maderski Felix, Matuszewic Felix, Ogrodziński Józef, Rogalski Jan, Rutowicz Franciszek, Zalewski Adolf. — *z Klassy III.* Blumengarten Samuel, Opitz Władysław, Olszewski Władysław, Bartel Wilhelm, Colberg Oskar, Jwanow Konstanty, Krajewski Franciszek, Löwenglück Juljan, Herbst Marcelli, Löwestam August, Pignam Edward, Pawłowski Anastazy, Roesler Karól, Szczepanów Bazyli, Skwarców Alexander, Szmeltzer Wilhelm, Theinert Felix, Tyzler Karól, Bellefroid Antoni, Dąbrowolski Ludwik, Gostomski Stanisław, Hujsson Alexander, Hujsson Józef, Jankowski Ignacy, Jechalski Antoni, Karnkowski Juljusz, Karpowicz Florjan, Kościelski Antoni, Kosiński Adam, Morawski Józef, Radwan Józef, Sokulski Józef, Sokulski Felix, Swiniarski Napoleon, Żyra Józef, Zieliński Antoni. *z Klassy IV.* Cissowski Alexander, Jasiński Teodor, Kondratowicz Franciszek, Łukaszewski Antoni, Mokronowski Ewaryst, Mokronowski Ignacy Swiętosławski Alexander, Theiner Alexander, Wołowski Korneljusz, Zalewski Józef, Gutzki Leopold, Jurkowski Alfons, Łazowski Wojciech, Niewiarowski Hjeronim, Pomianowski Jan, Tymieniecki Wespazjan, Wołowski Leon, Weinworm Ignacy, — *z Klassy V.* Bentkowski Alfred, Bertoldi Jerzy, Duński Edward, Jasiński Józef, Kamiński Henryk, Krajewski Michał, Krasiński Stanisław, Krasiński Karól, Niewęgłowski Henryk, Olbratowicz Józef, Ostrowski Józef, Piotrowski Teofil, Sulikowski Leon, Tetfeiler Karol, Szmidt Józef. — *z Klassy VI.* Dziewancwski Dominik, Grotowski Stanisław, Jasiński Xawery, Kirków Jerzy, Łada Antoni, Pawłowski Franciszek, Potocki Mieczysław, Raubach Jan, Sadowski Jan, Stalewski Antoni, Szlubowski Józef, Tyrawski Władysław, Wołowski Andrzéj, Zajączkowski Andrzéj — *Nagrody z Klassy I.* Borowski Fraciszek, Osmański Franciszek, Płużański Leon. — *z Klassy II.* Chamski Konstanty, Matuszewic Stanisław. — *z Klassy III.* Sędzikowski Alexander, Wojewódzki Karól, Falliner Henryk. — *z Klassy IV.* Chamski Alexander, Rothwand Mateusz, Ostrowski Józef. — *z Klassy VI.* Gawroński Józef, Münter Karól.

Przez dni dwa następne byli examinowani uczniowie mający przejść do szkoły głównéj, — z tych utrzymali się: Brandt Alfons, Czetwertyński Kalixt, Gawroński Józef, Grotowski Stanisław, Grotowski Józef, Kirkow Jerzy, Krasiński Zygmunt, Łubieński Leon, Łubieński Felix, Magnuszewski Dominik, Matuszyński Jan, Oborski Maxymiljan, Potocki Mieczysław, Rauch August, Racel Tomasz, Reinszmidt Józef, Sadowski Jan, Stalewski Antoni, Szumlański Adolf, Tutajewski Jan, Wołowski Andrzéj, Zajączkowski Andrzéj.

AMERYKA

Główną przyczyną, która skłoniła konsula Zjednoczonych krajów Ameryki północnéj do nagłego odjazdu ze stolicy brazylskiéj, były odpowiedzi niepewne ministrów względem zabranych okrętów północno amerykańskich i niesprawiedliwość władz, które wbrew wszelkiemu prawu, okręty takowe za zdobycz uznały. Z tego powodu nazywają gazety północno-amerykańskie Brazylją Algierem nowego świata. —Wpierwszych dniach Maja zawinęło w Kewbeck 140 okrętów angielskich; przywiozły one z sobą 3,550 osadników angielskich.

— Flota mexykańska pod admirałem Porter opuściła swoje stanowisko, z tąd wnoszą że blokada Montevideo już ustała.

— Towarzystwo, które przedsięwzięło było zrobienie kanału między jezioremNicaragua i morzem spokojném ogłosiło, iż nie może prowadzić daléj tego dzieła; mówią że jakiś baron francuzki wziął na siebie dokończanie tego kanału.

— Kongres Z. K. A. P. postanowił pomnażać ciągle siły morskie tego kraju. Na ten cel oddał pod rozporządzenie rządu na lat 6 rocznie po 500,000 dullarów.

— W Mexyku rozstrzelano niejakiego Signien za to, że w mieszkaniu swojém przechowywał ajenta hiszpańskiego; lecz Arena nie poniósł jeszcze kary śmierci, na którą zkazany został.

— W Ameryce makademizują również drogi; rozpoczęto podobną pracę od Vera Cruz aż do Tezcoco, gdzie Inżenjer północno amerykański kieruje robotą przy kanale.

— Kollegjum wyborów w Lima, przyjęło konstytucję Boliwijską i uznało Boliwara za prezydenta dożywotniego; wojsko kalumbijskie w Peru zbuntowało się, powziąwszy o tém wiadomość. Kongres w Valparaiso rozwiązany został przez wojsko.

— Rozruchy w prowincjach rzeczypospolitéj Buenos ayres trwają ciągle; prawie wszyscy żądają zamiast wspólnéj ustawy, rządu federacyjnego. Wskutku tych rozruchów opuści zapewne prowincje brazylskie jenerał Alvear, aby i rozruchy przytłumić i 3,000 Indjan pokonać, którzy pod dowództwem buntownika Ribeiro, stolicy zagrażają.

— Podług prywatnych wiadomości ogłosić miały swoją niepodległość dnia 31 Marca prowincje położone po téj stronie rzeki Gwadelupy. (G. B. i H.)

FRANCJA.

z Paryża dnia 12 Lipca.

Oto są niektóre statystyczne wiadomości o stolicy Francji; ma ona 3 cmentarze przyozdobione przeszło 20,000 grobowców. Coroczna liczba bankructw pomnaża się ciągle, roku 1823 było ich 386. Od roku 1815 do 1820 przyjęto w Bicêtre 4,702, warjatów. Szpital Salpetriére mieści 14,519 warjatek, z których większa część należała do rzędu szwaczek. Rzecz szczególna, że niektóre osoby, tego rodzaju chorobom ulegające, nadzwyczaj długo żyją: dwie kobiety mieszkają w Salpetriére już od lat 67, a w Bicêtre znajduje się 100 letni starzec. Atramentu używają corocznie w Paryżu za 360,000 fr. a farby drukarskiéj za 152,000 fr.; kawy z używają 7,000,000 funt., cukru 23,000,000 funt. herbaty 160,000 funt. Od roku 1821 do 1824, przybyło w Paryżu 64,939 drzwi i okien.

— Kilku młodzieńców z Dijon przysłało było P. Eynard 525 fr. na wykupno dzieci greckich. Czynny przyjaciel Greków uczynił zadość ich życzeniu i umieścił wykupionych na wyspach jońskich, zkąd sprowadzeni do Dijon nauczyli się czytać i pisać. Postąpiwszy nieco wtéj sztuce, uznali za pierwszy obowiązek podziękować swoim dobroczyńcom i napisali do nich z Korfu, dokąd znowu wrócili, list pełen uczuć wdzięczności.

— Gazety paryzkie napełnione są opisem podróży Giraffy z Paryża do S Cloud, gdzie deputacja instytutu miała zaszczyt przedstawić ją królowi i całéj rodzinie królewskiéj.

— Do kassy towarzystwa przyjaciół Greków, wpłynęło ze składek od 29 Czerwca do 3 Lipca, 3,398 fr.

— Z Marsylji pozwolono wyprowadzić broń dla Greków zakupioną. (G. B.)

NIEMCY.

Od brzegów Menu dnia 13 Lipca

Dnia 8 Lipca przybył do Monachjum 11 letni syn bohatyra Marka Bozzarysa w towarzystwie Suljoty przyjaciela jego Ojca. Pozostała na wyspie Zante matka, posyła go Królowi Bawarskiemu na wychowanie.

— Oficerowie bawarscy znajdujący się w Grecji, nie mieli udziału w bitwie pod Atenami, w któréj zginęło 1,000 Greków, a 600 dostało się do niewoli, gdzie również wszystkich wymordowano. Pasza kazał im ręce okuć, w szeregu przed sobą ustawić, i w oczach swoich kolejnie ścinać. Wielu officerów niemieckich, szwajcarskich i francuzkich uległo temu samemu losowi. Jeden z nich rodem z Korsyki znany z waleczności, opluł swemu katowi twarz, zanim głowa jego spadła. Grecy niebyliby ponieśli téj klęski, gdyby byli ostrożniejsi, ale w mniemaniu że Turcy niewiedzą o ich pochodzie, postępowali bezpiecznie, aż nareście ukryta za skałami i lasem oliwnym jazda turecka niespodzianie na nich napadła. Nieszczęśliwy wypadek téj bitwy nie jest przyczyną, dla któréj officerowie bawarscy do ojczyzny wracają; oddalają się oni z Grecji dla tego tylko, że pojedynczo nie mogą być pożyteczni temu krajowi. P. Heidegger i podpułkownik Sznitzlejn pozostali na wyspie Milos, gdzie Król bawarski od lat 12 posiada wieś, w któréj okolicy znajdują się piękne rozwaliny starożytnego teatru.

— Dziki zwierz, którego poczytują za pewny rodzaj hieny, pustoszy okolice nad jeziorem Konstancjeńskiém, dokąd osobliwszém zdarzeniem zabłąkać się musiał. Rozszarpał już wiele innych zwierząt, a nawet kilkoro dzieci. — Niedawno napadł na pewną liczbę mularzy idących ścieszką przez las na robotę do sąsiedzkiego miejsca. Dwóch rozszarpał, trzeciego pogryzł na śmierć, a blisko 20 skaleczył mniéj więcéj niebezpiecznie. (G. B.)

O szarańczy, (Gryllus Migratorius,) i o sposobach jéj wytępienia. (*)

Wiatry nieustanne południowo-zachodnie panujące w południowéj Rossji, przepędzają szarańczę przez morze czarne do tego kraju, zwykle w tak ogromnych chmarach, że nawet zaciemniają słońce. Szarańcza spada na ziemię podobnie jak ptaki w stadach latające, to jest: przodkowe najpierw, ku dołowi, a za niemi następne z kolei, siadające jedne na drugich. Tam, gdzie się spuszczą, ogałacają w ciągu kilku godzin lasy, pola i łąki z wszelkiéj zieloności; dnia następnego gdy je słońce dosyć ogrzeje, w dalszą puszczają się drogę, ale tam gdzie gościły, niemasz już pożywienia dla żadnego żywego zwierzęcia. Szarańcza leci zawszę za wiatrem, częstokroć spoczywa na czas krótki w południe, ale częściéj leci bez przerwy 3, 5 lub 7 mil drogi, i dopiero o godzinie 3 z południa, osiada na żerowisku. Niemasz podobno skutecznego sposobu na odwrócenie téj latającéj klęski, a lubo sądzi wielu, że ją można dymem palącéj się słomy odstraszyć i sąsiadowi swojemu nagnać, sposób ten jednak nie okazał się zawsze dosyć skutecznym, a przynajmniéj nie jest dla ogółu zaradzającym.— Wiatr rozpierzcha częstokroć w różne gromady szarańczę po obszernych polach i równinach, lecz gdy bez przerwy dmie od północy - wschodu, na tenczas wpędza ją znowu do morza czarnego.

W Wrześniu lub późniéjszych jesiennych miesiącach, usadawia się szarańcza stósownie do tego jak się wykształciła, najwięcéj na suchych wzgórzach ku południowi leżących, a w tenczas samice z jajami zagrzebują się na 2 lub 3 cale w ziemi, tak, jak chrząbąszcze. Samice brunatno - szarawe jeszcze niedojrzałe, ciągną w dalszą drogę z samcami, które są koloru żółtawego i drobniéjsze nieco, póty, póki ich gdzie zima nie zaszkoczy i nie wymrozi. W tenczas sam owad ginie i wymiera, ale zostawia po sobie kłębek jaj wspólną okryty oponą, który przebywszy zimę w ziemi, za nadejściem pory letniéj, ciepłem

(*) Ten artykuł do pism niemieckich, zkąd jest czerpany, podał Pan A. P. Thaer młodszy z Lüdersdorfu, oświadczając na wstępie, że udzieloną wiadomość winien xiędzu Maron z Gródka na Wołyniu, który przez lat 3 nad tym owadem się zastanawiał, i sposobów skutecznych dochodził.

słońca ogrzany, wydaje z siebie bezskrzydlate koniki, które natychmiast delikatne roślinki pożerać zaczynają, postępują za pomocą swych tylnych skoków na południe i południo-wschód, i na zachód.— Ciepło dzienne udziela im żywości i ruchu, wieczorami, gdy się ochładzać zaczyna, zbierają się na kupy od 3 do 5 cali wysokie. W miarę jak się rozrastają większą przestrzeń ziemi zajmują, tak dalece, iż zdarza się, że potrzebując z początku 10 np. sążni szerokiej przestrzeni, następnie do 2000 zajmować będą. — Gdy żniwa pszenicy i żyta nastaią a lato jest ciepłe, zrzucają kilkakrotnie skórę, dostają skrzydeł i w tenczas stają się do wędrówki zdolne.

W początkach owad jeszcze niewykształcony zupełnie, wstrzymuje pochód dorosłego, bo ten ostatni nie chcąc tamtego zostawić, raz wolnym lotem, to znowu pieszo wędrowkę z nim odbywa. Biorąc swój początek w ciepłych krainach, lubi szarańcza rok suchy i gorący; przeciwnie, pora czasu wilgotna i zimna wykształceniu jéj staje na przeszkodzie. W tenczas bywa owad co raz słabowistszy, a nawet nie wykształca się w zupełności; jego płód jest nikczemny, roślin nie co twardszych gryść niemoże i sam z siebie ginie. To go spotyka zwykle w krajach zimnych, bez czego, jeśli te kraje nie są dość ludne, aby siłą ludzką gnębić go można było, klęska z ich zjawienia się, byłaby nieobliczoną.

Co do skuteczniéjszych sposobów wygubienia szarańczy, z tych następujące ilekroć użyte były, nie zostały bez skutku. — Wygubienie szarańczy skrzydlatéj, przez napędzenie trzody chlewnéj i przez zabijanie owadu, nie jest zupełnie odpowiadające celowi, bo często taki fetor z siebie wydaje owad, że wytrzymać niemożna. Najlepszy ich wygubienia sposób, jest niszczenie jajek: w tenczas potrzeba rolę gdzie się znajdują płytko kilka razy zaorać i zawlec, a to dla tego, żeby się podarły oponki w których obwinięte są jajka, co gdy nastąpi, nieomylnie natenczas wilgoć i zimno niszczy pojedyncze nasienie. Dla zapobieżenia, aby z kłębków które nienadwerężone zostały niebyło rozmnożenia, potrzeba późnéj jesieni raz jeszcze i nieco głębiéj rolę przeorać, i toż samo wcześnie na wiosnę powtórzyć. Tym sposobem zagrzebane głęboko jajka ogrzewają się późno i nie w jednym czasie, a słabowity już z urodzenia swego owad, nieznajdzie dla siebie potrzebnéj karmi, która na polach przyległych już dlań jest za starą.

Kiedy jednak płód skakającéj szarańczy już zjawiać się zaczyna, który więcéj od skrzydlatej niszczy pola i miéjsca na których się znajduje, w tenczas jego szerzeniu się, tym sposobem skutecznie zapobiedz można. — Miéjsce, na którém pokazała się szarańcza, potrzeba oborać z obydwóch stron zagonami na 24 skib szerokiemi, które w kierunku północnym i północno zachodnim na południe i południowschód, co raz więcéj zbliżać się do siebie powinny, tak, ażeby w tenczas, gdy by np. odległość na północ 30 prętów wynosiła, zagony na przestrzeni 80 do 100 prętów mającéj, najwięcéj 20 prętów odległości zachowały. Najdogodniéj byłoby, gdyby takie dwa zagony między dwoma pagórkami schodzić się mogły. W miéjscach, gdzie się najbliżéj stykają, wykopują się dołki 10 na 12 cali szerokie i głębokie, w ilości 20 do 30 sztuk jeden za drugim. Ta czynność koniecznie jak najraniéj odbytą być musi; o 9, jako o godzinie w któréj owad zwykł w drogę wyruszać, pasąc się jak gdyby trzoda owiec, powinni ludzie konno i pieszo z gałeziami drzewa którego ten owad nie chętnie się dotyka, w rożnym kierunku po oranéj ziemi przebiegać, aby ile możności szarańczy z zakresu oboranego niewypuszczać i do trzymania się kupy przymuszać. Inni, opatrzeni szumiącemi gałęziami popędzać mają gromadę naprzód, niedotykając się bynajmniéj owadu, który sam nareszcie tak dalece natłoczy się w ścieśnionéj przy końcu przestrzeni, że jeden drugiemu w skakaniu przeskadzając, do dołków wpada i takowe prędko zapełnia, bo plącząc się nogami wzajemnie się zatrzymuje. Jak tylko dołki napełnią się, trzeba czym prędzéj zarzucać je ziemią i ubijać mocno. Pod takiem przykryciem najdalej we 24 godzinach, owad żyć przestaje.

Drugi sposób niszczenia szarańczy jest taki: — Otacza się ludźmi pewien zakres ziemi np. mający 3 pręty średnicy a wśrodku wykopuje się dołek. Do tego naganiają ci ludzie owad gałęziami, a gdy się napełni, zasypują go ziemią którą udeptać albo ubić należy. Tak się postępuje na całéj przestrzeni, gdzie się szarańcza znajduje, nie przepominając, że im jest mniéjsza, tym mniéjszą przestrzeń zajmuje, że zatém im wcześniéj, tym lepiéj. Niektórzy napędzają trzody chlewne, psy i kaczki, dla których jest ten owad przysmaczkiem i zdrowym, jeżeli przytém dosyć wody mają. — Wszystkie inne sposoby nie są podobno skuteczne; posypanie pola słomą i zapalenie jéj, nie przyniesie także korzyści, bo tylko zwierzchnia warstwa owadu cierpi lub ginie od ognia. Kopanie rowów głębokich pokazało się także niekorzystne.

Przedewszystkiém uważać zawsze należy na to, aby dopilnować gdzie owad swe nasienie złożył, aby w tenczas bez względu na zboże jakieby się w tém miéjscu znajdowało, zaorać role sposobem wyżej wskazanym, albowiem i młody owad nie ochrania zboża, prócz jednéj tatarki. Najlepiej ulubiona mu jest pszenica, następnie jęczmień i owies; żyta nielubi wprawdzie, ale go także wyniszcza.

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Opera Mojżesz

Wyjątek z listu Polaka bawiącego w Paryżu.

Byłem dzisiaj (2 Lipca) na teatrze wielkiéj opery; dawano wielką operę Rossyniego *Mojżesz*. Przewyższył on siebie w téj sztuce; chóry nie zrównane, zwłaszcza w piérwszym akcie bez towarzyszenia orkiestry. Nie wiem, dla czego usiłował wszędzie wetknąć swoje passaże, które jak echo jakie powtarzają się we wszystkich operach. To przymięszanie *rossynjady* mogłoby być opuszczone, lub zastąpione czém innem, a nie tak raziłoby ucho swoją jednostajnością. Atoli dzieło pozostaje wielkiém. Wystawienie téj opery kosztuje dyrekcją 160,000 złp. Ubiory, dekoracje, balet, orkiestra, jakich nigdy nie było na świecie i nie masz. Objawienie tablic ludowi, cuda największego proroka, przejście przez morze czerwone, zatopienie hufców *Faraona*, Apoteoza na drugim brzegu morza, wnątrz świątyni Izydy: są to rzeczy, w których sztuka pokazała, co może utworzyć. Ale talentów w śpiewie próżnobyś oczekiwał, oprócz Panny Cinti, jak u nas Pani Mejerowéj. Nie źle śpiewa Panna Jaworek, ale w téj operze nie wychodzi na scenę. Jedném słowem, taka wystawa, taka muzyka, taka orkiestra, godne były większych talentów: nie ujmuję im ceny, nie mam ich za mierne, ale między miernością, a najlepszością wiele jest pośrednich stopni dobrego. Do saméj sztuki, wtrącono jakiś romans, który muzyce nie szkodzi, ale ujmuje wspaniałości. — Kiedy święty prorok w świątyni pogańskiéj, w obliczu ludu, króla i najwyższego kapłana, robi cuda, kiedy jedném słowem wymówioném obala ogromny posąg Izydy, scena jest wielka. Umilka Mojżesz, umilka

Faraon i arcy-kapłan; występują kochankowie i długo spiewają o jakichś tam swoich uczuciach; a tymczasem prorok, król i arcykapłan stoją z założonemi rękami, nie wiedząc, czy pójść, czy siąść: w wielkim są ambarasie, nie wiedzieć co myślą; patrzą, milczą i czekają, aż się skończy explozja romansowa. Tam gdzie zmysły służą tylko umysłowi do wydzwignienia go wyżéj nad ich sferę, niech mu wiernie służą, a nie żądajmy żeby umysł uniżał się przed zmysłami. Niknie tu złudzenie; widz, zamiast być utrzymanym w swojém uniesieniu, musi sobie przypomnieć, że jest na operze, że tu dla muzyki przyszedł, a umysł jego cieszyć się musi wrażeniem zmysłu słuchu; lecz nim powróci do téj sfery, przykre na nim czyni wrażenie.

Przedmowa do życia Napoleona, przez Walter Skotta napisanego.

„Dzieło niniéjsze inne być miało w początku; pisząc je, autor stopniowe lecz wielkie poczynił zmiany co do rozciągłości i przedmiotu. Zrazu chciał zrobić prosty tylko rys popularny historji człowieka najbardziéj zdumiewającego i wypadków najnadzwyczajniéjszych spełnionych w ostatnich trzydziestu leciech, — słowem, chciał naśladować krótką ale interesującą historją wielkiego angielskiego admirała (lorda Nelson) przez uwieńczonego poetę W. Brytanji (P. Southéj). Zachęcił autora do téj pracy ułożony dawniéj artykuł dla jednego z pism perjodycznych (the Edinbourgh annual register) o dwóch wielkich kampaniach r. 1814 i 15, a życie Napoleona miało się zamknąć w obrębie 3 tomów. Tom jeden wstępu dający ogólny rys rozszerzenia się rewolucji francuzkiéj, był nieodbicie potrzebny, i w krótce ten jeden rozciągnął się do dwóch.

„Pisząc pod zasłoną anonyma, nie mógł się autor ani starać ani oczekiwać wiadomości od tych, którzy grali jakąbądź rolę w rozmaitych zdarzeniach opisywanych przez niego; chciał tylko skupić i ułożyć materjały rozproszone po zwyczajnych źródłach dziejów. Jednakże okoliczności obce temu przedmiotowi zmusiły go porzucić bezimienność, któréj nie mógł dłużéj dochowywać bez ściągnienia na siebie zarzutów przysady; i dopiero w tenczas otrzymał wiele ważnych materjałów których po większéj części dotąd nieznano.

„Znajdzie je czytelnik w dodatku, gdzie się doczyta wielu rzeczy zupełnie nowych i bardzo ciekawych. A chociaż autor nie wszędzie mógł wymieniać osoby ktore mu w tém dawały swą pomoc, starał się jednak ufać tylko szanownéj powadze. Nie czerpał on anegdot z paszkwilów ani z ulotnych pism czasowych, nie szukał objaśnienia od osób niemogących być bezstronnymi świadkami zdarzeń do ktorych same me należały. Przecież rozmaite dostarczone mu dokumenta, publiczne i prywatne, do tego stopnia się pomnożyły, że dzieło wzrosło we dwójnasób nad piérwszą rozciągłość”

Wiadomość o życiu Teodora Slepuszkina.

Na początku bieżącego roku wyszły na widok publiczny w Peterzburgu, poezje Teodora Slepuszkina.—Pomimo zalet jakie się im słusznie z wielu względów należą; już tém samém zasługują na uwagę; że są płodem jedynie wrodzonego natchnienia niekształconego sztuką. —

Bezimienny wydawca umieścił na początku szczegółowy opis życia włoscianina i poety; — z niego dowiadujemy się, że Teodor Slepuszkin, syn Nicefora, wieśniaka Jarosławskiéj gubernji, urodził się 1783 roku.— Ojciec był jego jedynym nauczycielem, sam zaledwo umiejąc czytać i pisać cokolwiek.— W dziewiątym roku życia, po śmierci ojca zostawszy sierotą, oddany był do kupca w Moskwie, zkąd mając lat szesnaście, powrócił na wieś, i został pomocnikiem młynarza.—Tam, koło, nieostróżnie wewnątrz młyna pracującemu, zgruchotało lewą rękę, lecz Slepuszkin nietylko się bez pomocy lekarza sam uzdrowił, ale nawet, z czasem potrafił przywrócić przykładaniem mrówek, władzę w zgruchotanéj ręce.

W kilka lat potém, ożeniwszy się, przyjechał z teściem do Petezburga i założył sklepik w niemieckiéj kolonji. — Zpoczątku przykro było Slepuszkinowi mięszkać w pośród cudzoziemców.—Lecz niedługo nauczył się rozumieć ich język; zyskał powszechne zaufanie i miłość, nietylko u sąsiadów ale i u rybaków mieszkających na drugiéj stronie Newy, którzy przyjeżdzali do niego kupować towar tańszy i lepszy niż gdzie indziéj. Tymczasem Slepuszkin lubiący wolne od prac godziny, poświęcać czytaniu i rozmowie o piśmie świętém, za namową zapewnie swoich sąsiadów przeszedł do protestanckiego obrządku. W nim przebywszy około lat sześciu, powtórnie odmienił wyznanie przyłączając się do sekty tak nazwanéj *starego obrządku* (*). Lecz po upłynieniu jednego roku, wrócił publicznie do Grecko-rossyjskiego wyznania z żoną, dziećmi i teściem który lat 35 inny wyznawał obrządek, oraz przykładem i namową pociągnął za sobą około sześćdziesięciu osób.

W roku 1820 stracił pierwszą żonę i pierwszą jego poetycka praca, była, *nagrobek dla niéj*: Otoczony siedmiorgiem niedorosłych dzieci, Slepuszkin szukał dla nich matki i dowcipną wesołością, przyrodzonym rozumem podobał się córce rybaka, jemu także miléj, otrzymał błogosławieństwo i wszedł powtórnie w śluby małżeńskie. Niedługo potém rybacy, Slepuszkina których wszystkich serca zjednać sobie potrafił, na swoją stronę Newy zwabili. Odjazd ten zasmucił niezmiernie kolonistów. — Niemogąc oni zatrzymać Slepuszkina na swéj stronie, odjeżdżającemu na znak przywiązania i wdzięczności, dali świadectwo podpisane przez całą kolonją i pastora, chlubnie zalecające uczciwość dobrego gościnnego i usłużnego Slepuszkina.

Niedługo potém Slepuszkin poprawiwszy znacznie swe mienie, składał rymy i malował obrazy do czego także dar niepospolity okazał. Wydawca w przedmowie, nazywa go Ruskim Hezjodem. Porównanie to wniektórych względach jest sprawiedliwe; Slepuszkin opiewając życie, zatrudnienia, zabawy i zwyczaje wiéjskie, umiał ożywić i umilić jałowe częstokroć z siebie przedmioty. — Po większéj części jest zupełnie oryginalnym; narodowy tylko znając język niemógł korzystać z obcych pisarzy, a ze swoich nienaśladował żadnego, prócz w kilku powieściach w których biorąc za wzór Żukowskiego Ballady, przestał być oryginalnym, słabym stając się naśladowcą. Poezje Slepuszkina, najstosowniéjby sielankami nazwać można. Wogóle są one malownicze. Opisy zwyczajów, ubiorów i przesądów, zgrabne i dokładne opowiadania, proste lecz zajmujące i wdzięczne; porównania trafne. Przy końcu każdéj prawie jest jakieś moralne zdanie lub nauka w których się dobroć serca i przyrodzone jego światło rozumu przebija. — Niewiele wnich dostrzedz można myśli pospolitych i płaskich, zwrotów zgrabnych, wyrazów nieszlachetnych lub niestosownie użytych.

(*) Obrządek ten się co tycze dogmatów nieróżniący się od Grecko-rossyjsskiego jest tylko jego gałęzią—zwolennicy jego zalecają się szczególnie surowością postów i obyczajów i szczególną nienawiścią tytuniu, którą do tego niektórzy posuwają stopnia, że nietylko niepozwalają palić fajki w domu lecz nawet za sprofanowane mają naczynie z któregoby jadł palący fajkę, lub zażywający tabakę, a jeżeliby kto mimo wzbraniania używał w ich domu téj rośliny jakimkolwiek bąć sposobem, wietrzą izby i wyparzają gorącą wodą miéjsce na którem siedział.

Widowiska w Stolicy.

Menażerja zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasińskich.

Gabinet figur woskowych, w sali Towarzystwa dobroczynności.

Do dzisiéjszéj Gazety, załączony jest Ner 72 Dziennika Obwieszczeń.